

**(II Tempo - A.Austini) Kolejny uraz poważniejszy niż przewidywano, trzeci w dopiero co rozpoczętym sezonie z dwoma oficjalnymi meczami, koszmar, który wraca. W tym szczególnym aspekcie wydaje się, że w Romie zmienia się wszystko, aby pozostać takim samym i staje się trudnym, nawet niemożliwym, dać logiczną odpowiedź. Bowiem zwyczajnie nie istnieje.**

Trzecim, który został zastopowany z powodu urazu drugiego stopnia mięśnia płaszczkowatego lewej łydki jest Zappacosta, którego prognoza powrotu wynosi od trzech do czterech tygodni. Biorąc pod uwagę charakter kontuzji i dosyć delikatne miejsce, można wziąć za pewnik, że boczny obrońca, który przybył na wypożyczenie z Chelsea, opuści wszystkie wrześnieowe mecze: Sassuolo, Bologna, Atalanta i Lecce w lidze i domowy debiut w Lidze Europy z Istanbuł Basaksehir. W najlepszej z hipotez wróci dostępny przy okazji wyjazdowego meczu w Austrii z Wolfsberger (3 października) i domowego spotkania z Cagliari, trzy dni później, ale nie jest wykluczonym, że zdecyduje się w tej sytuacji wrócić bezpośrednio po drugiej przerwie reprezentacyjnej, 20 października w Genui z Sampą. Dynamika kontuzji powoduje oszołomienie: Zappacosta poczuł się źle gdy wychodził z tunelu Olimpico na rozgrzewkę przed derbami, jeszcze przed tym jak rozpoczął właściwe ćwiczenia. Banalny podskok, naciągnięcie i ból, po chwili pozwoliły zrozumieć sytuację: po szybkiej konfrontacji z Fonsecą i lekarzem podniósł białą flagę.

Jest drugim bocznym obrońcą, który skończył w szpitalu po Spinazzoli, który mógł zagrać w pierwszym składzie z Lazio na prawej stronie, gdyby wyleczył uraz mięśnia dwugłowego lewego uda, którego doznał 21 sierpnia. Również wczoraj przeszedł ćwiczenia indywidualne, program przewiduje stopniowy powrót do grupy, aby mieć go dostępnego 15 sierpnia z Sassuolo: "Na drodze do wyleczenia", napisał w mediach społecznościowych. Pomiędzy urazami dwójki obrońców doszło do tego najpoważniejszego, Perottiego. Kolejnego w karierze, która opowiada o totalnej kruchości Argentyńczyka. Teraz musi leczyć uraz mięśnia prostego uda, którego doznał w trakcie rozruchu przed meczem Roma-Genoa (czyli podczas lekkiego treningu...) i który nie pozwoli mu wrócić przed końcem października, początkiem listopada.

Perotti myślał nawet kilka lat temu o zakończeniu kariery, będąc nękany stale problemami fizycznymi w Hiszpanii i Argentynie. Potem wydawało się, że odzyskać zdrowie i uśmiech w Rzymie, ale praktycznie od dwóch lat ciągle wychodzi i wchodzi do szpitala. Nie trzeba mówić, że jego morale sięgnęło dna. Fonseca i klub próbowali go pocieszyć, włączając na liście UEFA, która została złożona wczoraj, ale w międzyczasie Petrachi musiał walczyć z czasem, pozyskując Mkhitarjana w ostatnim dniu mercato. Bowiem Roma nie wie kiedy i na ile będzie mogła liczyć na Perottiego i to samo tyczy się też Pastore, który został ponownie zastopowany latem. Tak jak Veretout, który przybył do Romy z kontuzją kostki i w konsekwencji był daleki od kondycji kolegów.

Kontuzje, zatem, cały czas nękają mocno Giallorossich po sezonie z ponad 50 urazami, co wywołało furię u Pallotty. W międzyczasie trener przyprorowadził nowy

sztab od przygotowania, klub dołączył do głównego Causarano, lekarzy Manarę i Costę, został zatrudniony fizykoterapeuta Greco, z kolei Petrachi sprowadził "nauczyciela żywieniowego", Ancorę. Wszystkie te postaci dołączyły do coraz bardziej awangardowego zespołu, który pracuje w Trigorii przeżywającej ciągłe odnowienia: w tych dniach poprawiane jest boisko "B". Brakuje jedynie egzorcysty...

Autor: abruzzo